

czenie, że idą złote lata naszej młodej państwowości.

Co się tyczy konkretnych postulatów, to w pełni podejmujemy zagadnienie zmiany konstytucji. Polski nie stać na skrajnie demoliberalny ustrój; gdyby nawet pominać różnicę poziomu kulturalno politycznego różnych dzielnic rdzennej Polski, to jednak nie da się tego uczynić w stosunku do kresów wschodnich. Jakże ma dla losów polskości w tych stanach wyglądać władza powstająca w drodze wyłaniania „od dołu” w stosunku do ministra i w stosunku do każdego najmniejszego urzędniczka (środek na: ministra wotum nieufności przypadkowej większości, na urzędnika pocztowego w Krasnymstawie; interpelacja i interwencja poselska). Ale z drugiej strony nie możemy pójść na

ograniczenie kontroli budżetowej a wzmocnienie władzy wykonawczej (nawet na wydatne bardzo pójdziemy) połączyć trzeba z utworzeniem trybunału konstytucyjnego; wykluczamy natomiast plebiscytowy obiór prezydenta; wojsko musi stać zdala od życia politycznego: obywatel powołany na wypadek mobilizacji nie może widzieć w swym zwierzchniku byłego przeciwnika politycznego, czy prześladowcę. Dlatego na prawo głosowania dla wojskowych nie zgodzimy się.

Podejmując w pełni zagadnienie zmiany konstytucji zamierzamy je przedstawić na szeregu zebraniach. Nie my staniemy na przeszkodzie w zmianie konstytucji, owszem zmiana ta znajdzie w nas najgorętszych zwolenników.

Z. W.

## KU POKRZĘPIENIU

*Kiedyż nastąpi Zmartwychwstanie?  
Kiedyż nam dusze wzrosną?  
Czekać! Bo jeszcze mroźna zima  
Z jasną się zmaga wiosną.*

*Lecz cóż to znaczy! Wszak wia-  
Rządzące światem prawa [dome  
Odnosi triumf ostateczny  
Opatrzność przełaskawa:*

*Zwyczaju zbrodnie, łamie pychę  
Rękami niechybnemi  
Oręż wytrąca tym, co myślą,  
Że są władcami ziemi.*

*Już się przybliży k'nam ta wiosna —  
Ostatnia, nidać, pora.  
Albowiem, Polsko, na brak wiary  
Aż nazbyt jesteś chora.*

*Niechże się skończy to czekanie:  
Nie dobrzeć ono służy,  
Albowiem zastęp twój częstokroć  
Bywa gromadą tchórzy...*

*A gdy się skończy, cztęk nareszcie  
Biadać się odzwyczai,  
Że masz zamato wolnych mężów,  
Ża dużo zaś lokai.*

Jan Kasprzowicz

(Fragmenty wiersza drukowanego w tajnym piśmie narodowym „Zjednoczenie” za okupacji niemieckiej, w maju r. 1918).